



sobota, 12.10.2024

Październikowa Fatima

Tradycyjnie rozpoczęło się drogą krzyżową wokół kościoła. Potem Msza święta i procesja.

Ksiądz Leszek kontynuował rozważanie tajemnicy fatimskiej koncentrując uwagę na ostatnim z objawień.

Oto jak Łucja wspomina dzień 13 października: Wyszliśmy z domu bardzo wcześnie licząc się z opóźnieniem w drodze. Ludzie przyszli masami. Deszcz padał ulewny. Moja matka w obawie, że jest to ostatni dzień mojego życia, z sercem rozdartym z powodu niepewności tego, co mogło się stać, chciała mi towarzyszyć. Na drodze sceny jak w poprzednim miesiącu, ale liczniejsze i bardziej wzruszające. Nawet błoto na drodze nie przeszkadzało tym ludziom, aby klękać w postawie pokornej i błagalnej. Gdyśmy przybyli do Cova da Iria koło skalnego dębu, pod wpływem wewnętrznego natchnienia prosiłam ludzi o zamknięcie parasoli, aby móc odmówić różaniec. Niedługo potem zobaczyliśmy odbłask światła, a następnie Naszą Panią nad dębem skalnym. « Czego Pani sobie ode mnie życzy? » « Chcę ci powiedzieć, żeby zbudowano tu na moją cześć kaplicę. Jestem Matką Boską Różańcową. Trzeba w dalszym ciągu codziennie odmawiać różaniec. Wojna się skończy i żołnierze powrócą wkrótce do domu». Ja miałam Panią prosić o wiele rzeczy. O uzdrowienie kilku chorych, o nawrócenie grzeszników itd. « Jednych tak, innych nie, muszą się poprawić. Niech proszą o przebaczenie grzechów». I ze smutnym wyrazem twarzy dodała: «Niech ludzie już dłużej nie obrażają Boga grzechami, już i tak został bardzo obrażony». Znowu rozchyliła szeroko ręce promieniujące w blasku słonecznym. Gdy się unosiła, Jej własny blask odbijał się od słońca. Dlatego też zaczęłam krzyknąć: «Patrzcie na słońce!». Nie miałam wcale zamiaru przywołania uwagi ludzi na słońce, ponieważ nie zdawałam sobie sprawy z ich obecności. Zrobiłam to pod wpływem jakiegoś impulsu wewnętrznego. Gdy Nasza Pani zniknęła, zobaczyliśmy na firmamencie obok słońca św. Józefa z Dzieciątkiem Jezus i Matkę Boską ubraną na biało z niebieskim welonem. Św. Józef i Dzieciątko Jezus czynili rękoma znak krzyża błogosławiąc świat. Następnie ukazała się następna wizja; tym razem zobaczyłam Naszego Pana oraz Matkę Boską Bolesną. Chrystus błogosławił świat, tak jak to przed chwilą uczynił św. Józef. Gdy zniknęło i to objawienie, ukazała mi się Nasza Pani jako Matka Boska z Góry Karmelu».

Niestety, tylko trzem pastuszkom z tego wielotysięcznego tłumu dane było zobaczyć objawienia opisane przez Łucję. Wszyscy natomiast byli świadkami cudownych zjawisk, które towarzyszyły wizjom. Przede wszystkim zauważono chmurę dymu, która unosiła się nad dębem. Gdy usłyszano krzyk Łucji « Patrzcie na słońce», chmury rozeszły się w mgnieniu oka, przestał padać deszcz i ukazało się słońce. Miało ono dziwny srebrzysty kolor i nie raziło w oczy. Nagle tarcza słoneczna zaczęła wirować z olbrzymią prędkością wokół własnej osi, emanując we wszystkich kierunkach żółte, niebieskie i czerwone promienie. Zjawisko to powtórzyło się trzy razy na oczach tłumu krzyczącego: «Cud, cud!». W chwilę później dysk słońca zaczął zniżać się zygzakiem i wydawało się, że spadnie na ziemię. « Taniec słońca » – bo tak nazwano to cudowne zjawisko – trwał przez 10 minut i był szokiem dla ludzi, którzy padali na kolana wzywając Boga, wyznając swe grzechy i wykrzykując akty strzeliste do Matki Bożej. Gdy słońce wróciło «na swoje miejsce» na niebie, zgromadzeni jeszcze pod wrażeniem cudu, stwierdzili, że ich kompletnie przemoczone ubrania stały się nagle suche. Prości chłopcy i dziennikarze, stateczni mieszczanie przybyli tu nawet ze stolicy i rybacy z wybrzeża, księża i dzieci, analfabeci i uczeni, wszyscy bełkocząc z wrażenia powtarzali, że był to znak dany z nieba, że Madonna naprawdę ukazała się trzem pastuszkom w tym zagubionym zakątku Portugalii, by przekazać ludzkości orędzie miłosierdzia i zbawienia.

Ks. Leszek Węgrzyn, kazanie 6, 12 października 2024